Pogranicze i nowa lokalność

Konrad Górny

OPEN ACCESS

Wydaje się, że istnieje dziś zgoda co do tego, że jednym z widocznych efektów różnorodnych procesów globalizacyjnych stał się wręcz odwrotny do nich proces, powszechnie już określany w literaturze glokalizmem, glokalizacją czy nowym lokalizmem. Jak grzyby po deszczu mnożą się różnego rodzaju organizacje odwołujące się do idei „małych ojczyzn", zapomnianych regionalnych tradycji, dawnego, a dziś często już nieistniejącego zróżnicowania kulturowego i różnego rodzaju wartości, które należy dziś wskrzesić, często np. w imię przywrócenia historycznej prawdy zafałszowanej przez lata panowania systemu, który owe tradycje z różnych względów, zwłaszcza ideologicznych negował. Niemal zawsze w programach instytucji nakierowanych na tego typu działalność pojawia się jak zaklęcie sformułowanie o potrzebie ratowania dziedzictwa kulturowego jakiegoś mikroregionu, a szczególną popularnością w tym względzie cieszą się wszelkie obszary określane jako pogranicza. Populatyzatorskich i naukowych prac jemu poświęconych istnieje już tak wiele, że można uznać, iż kategoria ta, stanowi całkowicie odrębny przedmiot badań i interpretacji, stając się czymś na wzór od lat dyskutowanych w etnologii terminów takich jak, np. lud, naród, magia, religia, itd. Pogranicze więc, zwłaszcza w kontekście lokalno-regionalnym, czy mikrolokalnym, stało się miejscem, w którym upatruje się np. odradzania świadomości i tożsamości regionalnych, odzyskiwania różnorakich tradycji, obyczajów i folkloru o szczególnej, bo niejednorodnej, wszak pogranicznej, charakterystyce. W takim kreowaniu przestrzeni pogranicza pomagają przede wszystkim ruchy regionalne, które często wskazując na wielokulturowość tego typu obszarów, odwołują się do idei wspólnej Europy, nieprzypadkowo zresztą, gdyż u podstaw wielu tego typu działań, leży chęć uzyskania środków od Unii Europejskiej, które zresztą bywają jedyną formą promowania i dofinansowania zapomnianych, położonych peryferycznie regionów. Dobrym tego przykładem jest idea transgranicznej współpracy w ramach Euroregionów, o których zresztą sami zainteresowani niewiele lub zgoła nic nie wiedzą i zaskoczeniem dla nich jest, że obszar na terenie którego mieszkają, znajduje się nie po prostu np. w województwie opolskim, ale w zagadkowym Euroregionie Pradziad. Może to być przykładem na ciągłą dominację sfery ideologicznej i procesów zachodzących „ponad głowami" lokalnych społeczności nad rzeczywistym, oddolnie i samorządowo kreowanym życiem spo-

łecznym. Niezależnie od tego, jak zauważył C. Robotycki[1], przedstawiciele wspólnot lokalnych nieustannie tworzą swoją historię, przyjmując wobec niej różnorodne stanowiska, które zrozumiałe stają się przede wszystkim w kontekście historycznym, który w przypadku obszarów pogranicznych charakteryzował się licznymi rewizjami granic, przymusowymi przesiedleniami, migracjami, zmianami obszarów gmin, powiatów, województw, które regionalne więzi i przestrzenne układy rozbijały, czyniąc z nich rzeczywistość z trudem dającą się zrekonstruować. Trud odtworzenia starych, istniejących wcześniej w sferze intelektualnej i emocjonalnej więzi spowodował z kolei, że: „Dzisiaj liczni działacze, ideolodzy, regionaliści i publicyści używają pojęcia *mała ojczyzna* w trybie realistycznym, mówi się, że jest to jakiś skonkretyzowany obszar geograficzny. ... socjologiczne pojęcie stało się więc ideą, której towarzyszą liczne zabiegi socjotechniczne, by z miejsca zamieszkania uczynić realistycznie rozumianą ojczyznę".[2] Tworzenie euroregionów może być, ale oczywiście nie musi, przykładem tego typu działań, zakłada ono bowiem utworzenie nowej jakościowo przestrzeni na pograniczu, przy jednoczesnym, towarzyszącym temu zjawisku „zanikania granic" (*deborderization*), co stanowi trwały element organizujący kształt dzisiejszej Europy i przynajmniej potencjalnie decyduje o możliwościach rozwoju, planowania i dążenia do europejskich standardów współpracy lokalnych społeczności zamieszkujących pogranicza państwowe. Swoisty przebieg ma euroregionalizacja w krajach byłego Bloku Wschodniego, gdzie granice państwowe były szczególnie strzeżone, a po obu stronach linii granicznych często pozostawiano niezagospodarowane obszary czyniące te obszary nieatrakcyjnymi dla rozwoju turystyki czy gospodarki, czyniąc z nich dodatkowo tereny typowo peryferyjne. Taka była np. granica „przyjaźni" pomiędzy PRL a ZSRR, która jako jedyna określana była w Polsce „granicą strachu" i przypominała poniekąd pas graniczny oddzielający Niemcy Wschodnie od Zachodnich, czy Czechosłowację od Austrii. Sytuacja na wschodniej granicy Polski była tym trudniej akceptowana, iż obszary te wiązano z dawnymi mitycznymi kresami Rzeczpospolitej, których charakterystyka przetrwała w zbiorowej pamięci do czasów współczesnych jako obraz terenów nieskażonych cywilizacją, obfitujących w różnego rodzaju dawne tradycje ludowe, terenów czystych ekologicznie, obfitujących w miejsca tajemnicze i magiczne, zdominowanych przez malowniczą naturę, w którą wpisują się zamieszkujący je ludzie — prostoduszni, uczciwi, żyjący swoim, powolnym tempem, obcując z naturą, z dala od wielkich miast. To świadomościowe postrzeganie pogranicza narzuciła głównie literatura, w której kresy niemal zawsze opisywane były jako kraina o wspaniałym „dziewiczym" krajobrazie i ziemia usakralizowana przez pobożność zamieszkujących ją ludzi.[3] Na pogranicze można więc patrzeć z perspektywy kresów, peryferii, gdzie „kończy się świat", poza którym nie ma nic lub jest jakiś świat, o którym niewiele wiadomo i z którym nie utrzymuje się trwalszych kontaktów. Można też traktować pogranicze jako koniec „naszego" i początek innego świata, jakoś znanego i „oswojonego", wpływającego znacząco na przygraniczne kontakty społeczno-kulturowe, ale można także widzieć

1 ROBOTYCKI, C. *Nie wszystko jest oczywiste*, Kraków 1998, s. 48.

2 Ibid. s. 46–47.

3 KOLBUSZEWSKI, J. *Kresy*, Wrocław 1995, s. 157–158.

pogranicze jako miejsce lokalnej świadomości, jako obszar swoisty, niepowtarzalny i autonomiczny w stosunku do obszarów sąsiednich.[4] Wydaje się, że do ostatniego z wymienionych sposobów postrzegania pogranicza, jako obszaru tworzącego pewną peryferyjną, ale niezwykle kulturowo bogatą całość, przyzwyczaili nas liczni specjaliści zajmujący się badaniami tak charakteryzowanych przestrzeni, zarówno w sensie geograficznym jak i społeczno-kulturowym.

Humanistyczna, a zwłaszcza antropologiczna debata poświęcona pograniczu osiągnęła prawdopodobnie swoje apogeum mniej więcej w połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy to znaczenie tego terminu stało się tak bogate i rozległe, że zaczęło być szeroko stosowane jako metafora określająca zjawiska dosyć odległe od jego pierwotnego sensu. Podstawowe rozumienie tego terminu w sensie przestrzenno-geograficznym zostało uznane za niewystarczające, choćby dlatego, że w szybko zmieniającym się świecie coraz bardziej niewyraźne stały się wyznaczniki dawnych centrów i peryferycznych wobec nich obszarów. Pograniczność nabrała nowych cech takich jak płynność, ruchliwość czy zmienność, które stają się współcześnie cechami kulturowo powszechnymi, cechami świata, w którym coraz trudniej bywa odróżnić terytorium właściwe i pogranicze. Stąd też pojęcie pogranicza zastosowane w badaniach kulturowych skazane zostało na dużą wieloznaczność, a jego rozumienie wykroczyło daleko poza jego terytorialny sens.[5] W antropologicznych badaniach kultury nie jest to jednak zjawisko nowe, czy w jakiś szczególny sposób wyróżniające się wśród interpretacji innych dziedzin kultury, która przecież sama uległa swoistemu rozchwianiu, jest współcześnie inaczej zorganizowana strukturalnie i bardziej zróżnicowana względem świata wartości. Współtworzą ją dzisiaj zmieniające się globalne czynniki materialne i technologiczne, a takie procesy jak adaptacja, odrzucanie, transpozycje, odnawianie znaczeń, zachodzą w niej od zawsze, i jako takie były od dawna przedmiotem badań nauk społecznych, czy nauk o kulturze.[6] Wynikiem podobnych procesów „pogranicze" i ściśle z nim związana „granica" stały się słowami tak wieloznacznymi, że trudno sobie wyobrazić dziedzinę, w której słowo to nie znajdowałoby lub nie mogłoby znaleźć zastosowania, można powiedzieć, że może ono oznaczać wszystko i nic zarazem. Potwierdza to wszechobecność tych terminów w pracach wielu naukowców i intelektualistów, w tym dziennikarzy, poetów, pisarzy, artystów, nauczycieli, krytyków literackich i badaczy społecznych, którzy ponadto używają bardzo rozmaitych pojęć: *granica*, *pogranicze*, *strefa przygraniczna*, *granica społeczna*, *obszar pograniczny/graniczny*, które czasami występują jako synonimy, a innym razem oznaczają zupełnie inne zjawiska.[7] Opisując ten swoisty fenomen można wykorzystać wyjaśnienia, o których piszą H. Donnan i T. M. Wilson — brytyjscy badacze uprawiający, jak sami określają, antropologię granic państwowych. Uważają oni, że wszechobecność podobnych terminów (granica, pogranicze) jako metafor we współczesnym dyskursie

4 BABIŃSKI, G. Pogranicze — peryferie — regionalizm: Granice etniczne w społecznej świadomości, GORLACH, K. — SERĘGA, Z. (eds.), *Oblicza społeczeństwa*, Kraków 1996, s. 242.

5 BEDNAREK, J. et al. (eds.) *Muzeum a dziedzictwo kulturowe pogranicza: Kudowa Zdrój — tożsamość i zbliżenie*, Kudowa Zdrój 2008, s. 33.

6 ROBOTYCKI, C. *Nie wszystko jest oczywiste*, Kraków 1998, s. 10.

7 DONNAN, H. — WILSON, T. M. *Granice tożsamości, narodu, państwa*, Kraków 2007, s. 32.

akademickim ma źródła m.in. w debatach na temat intelektualnej płaszczyzny porozumienia ponad granicami dyscyplin naukowych, zapoczątkowanych przez marginalizowanych wcześniej intelektualistów (np. kobiety), oraz w debatach o etnicznych, klasowych i płciowych tożsamościach, w których metafory te okazywały się bardzo pomocnym narzędziem intelektualnym i uwidoczniły się w tytułach wielu książek i konferencji. Jako przykład autorzy ci podają twórczość amerykańskiego antropologa R. Rosaldo, u którego pojecie pogranicza zajmuje centralne miejsce. Dorastając w stanach Zjednoczonych jako Latynos, z ojcem rozmawiając po hiszpańsku, z matką po angielsku, doświadczyć miał on w pełni świadomości „przyziemnych zakłóceń, które tak często pojawiają się przy przekraczaniu granic". Nieadekwatność związana z brakiem włączania tego typu dylematów codziennego życia do konwencjonalnego antropologicznego pojmowania kultury zainspirować miała R. Rosaldo i jemu podobnych badaczy do opracowania nowych strategii badań zarówno miejsc styku kultur, jak i różnic między nimi.[8] Dobrze obrazuje to cytat z pracy R. Rosaldo: „W analizach społecznych pogranicza kulturowe przesunęły się z marginesu na miejsce centralne. W pewnych przypadkach granice te są dosłowne. Miasta całego świata w coraz większym stopniu składają się dzisiaj z mniejszości określanych przez rasę, etniczność, język, klasę, religię i orientację seksualną. Spotkania z różnicą przenikają dziś nowoczesne życie w osiedlach miejskich ... pogranicza pokrywają nie tylko granice oficjalnie uznanych jednostek kulturowych, ale także mniej formalne miejsca przecinania się np. płci, wieku, pozycji społecznej i różnych doświadczeń życiowych".[9]

Kondycja ponowoczesna to kolejna figura przy opisie, której obraz pogranicza okazuje się przydatnym narzędziem. Pogranicza bywają w tym przypadku często postrzegane jako miejsca niewspółmiernych sprzeczności, strefy kulturowego zazębiania się, charakteryzujące się mieszaniem kulturowych stylów. A. Gupta i J. Ferguson przedstawiają je jako „międzywęzłowy obszar przemieszczenia i deterytorializacji, kształtujący tożsamość hybrydyzującego podmiotu", czy „konceptualizację normalnego miejsca ponowoczesnego podmiotu".[10] W takim duchu, czyli porzucając zastane idee kultury umiejscowionej terytorialnie, tworzy dzisiaj wielu antropologów. Jednak podczas gdy w wielu rejonach świata rzeczywiste miejsca i lokalności stają się coraz bardziej zamazane, nieokreślone, to idee miejsc odrębnych pod względem kulturowym i etnicznym bywają coraz bardziej wyraziste. Widać to m.in. na pograniczach, gdzie poszukując regionalnej tożsamości, rodzą się wspólnoty szukające łączności z wyobrażonymi miejscami, gromadzą się wokół zapamiętanych bądź wyobrażonych ojczyzn, miejsc w świecie, który w coraz większym stopniu pozbawia panujące w nich stosunki mocnego zakotwiczenia terytorialnego.[11] Jednak wiele aspektów naszego życia pozostaje społecznie ale i terytorialnie zlokalizowanych. Nie upolitycznijąc dyskursu pogranicza i lokalności, nie skupiając się na pograniczu wyłącznie jako miejscu wykuwania się nowych polityk tożsamości, dostrzega-

8 Ibid. s. 58.

9 ROSALDO, R. *Culture and Truth: The Remaking of Social Analysis*, Boston 1989, pp. 28–29.

10 GUPTA, A. — FERGUSON, J. Poza „kulturę": Przestrzeń, tożsamość i polityka różnicy, KEMPNY, M. — NOWICKA, E. (eds.) *Badanie kultury: Kontynuacje*, Warszawa 2004, s. 281.

11 Ibid. s. 272.

jąc jego wieloaspektowość pamiętać należy, że regiony przygraniczne jako systemy socjokulturowe są żyjącymi rzeczywistościami, które charakteryzuje niezbędna im wewnętrzna koherencja i jedność.[12] Jak piszą H. Donnan i T. M. Wilson granice i pogranicza mogą służyć jako użyteczne metafory np. dla zrozumienia braku korzeni u wielu współczesnych społeczności, lecz nie powinno to zaciemniać faktu, że każdy żyje w obrębie lub pomiędzy granicami państw narodowych, a granice te są zawsze czymś więcej niż metaforą. Kulturowe krajobrazy pogranicza definiowane są przez społeczne interakcje, które je konstruują, a przedmiotem badań antropologii powinny być doświadczenia ludzi żyjących w tak zdefiniowanej przestrzeni, ich sposób życia i formy znaczenia, podzielane z innymi pograniczami po tej samej lub innej stronie linii granicznej, co uwidacznia sposób w jaki lokalne granice kulturowe przekraczają ograniczenia państwa. Tego typu spotkanie między państwem i ludźmi jest szczególnie dobrze widoczne właśnie na pograniczu i przemawia na rzecz silnego podkreślania sfery symbolicznej w antropologii relacji między wspólnotami lokalnymi, grupami etnicznymi i narodami.[13] Metaforyczne używanie terminu pogranicze nie stoi więc na przeszkodzie jego skonkretyzowanych badań, wszak tak, jak każda granica, tak i pogranicze pozostaną zawsze metaforami, ponieważ są arbitralnymi konstrukcjami opartymi na kulturowej konwencji.

BORDELAND AND NEW LOCALISM

One of the most apparent effect of globalization processes is the opposite process called glocalism, glocalisation or a new localism. The borderland became the site of the revival of regional identity and regaining the local tradition. The notion of the borderland, as applied in studies of culture, is equivocal and its comprehension is much wider then its hitherto territorial meaning. Borderlands are perceived today as places of incommensurable inconsistencies, as zones of cultural interconnections where processes of cultural melting of styles occurs. It causes that anthropologists involved in the subject refers not only to the idea of territorially located culture.

12 ADEYOYIN, E. A. Methodology of the Multi-disciplinary Problem, ASIWAJU A. I. — ADENIYI, P. O. (eds.), *Borderlands in Africa*, Lagos 1989, p. 378.

13 DONNAN, H. — WILSON, T. M. *Granice tożsamości, narodu, państwa*, Kraków 2007, s. 28, 30.